



LE PELEGRINAGE DE LOURDES

Encyklika papieża PIUSA XII



2 LIPCA 1957

Spis treści

LE PELEGRINAGE DE LOURDES 2 lipca 1957.....	2
---	---

PIUS XII

NA STULECIA OBJAWIEŃ MARYI DZIEWICY NIEPOKALANEJ

LE PELEGRINAGE DE LOURDES

2 lipca 1957

PIUS XII ENCYKLIKA LE PELEGRINAGE DE LOURDES

Do Episkopatu Francuskiego z okazji stulecia objawień Maryi Dziewicy Niepokalanej w Lourdes.
Do Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów Francji utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską.

Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Pielgrzymka do Lourdes, której z radością przewodniczyliśmy z ramienia Naszego Poprzednika Piusa XI, uroczystości eucharystyczne i maryjne z okazji zakończenia roku jubileuszowego Odkupienia, zostawiły w naszym sercu głębokie i słodkie wspomnienia. Dlatego też ze szczególną radością dowiedzieliśmy się, że z inicjatywy Biskupa z Tarbes i Lourdes, ów gród Maryjny przygotowuje się do uroczystego obchodu stulecia Objawień Niepokalanej Dziewicy w grocie Massabielle i że nawet został utworzony międzynarodowy komitet pod przewodnictwem J. Em. Kard. Eugeniusza Tisserant, dziekana Św. Kolegium. Usilnie pragniemy, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, wraz z wami dzięki złożyć Bogu za owe niezwykle dobrodziejstwa udzielone waszej Ojczyźnie i za niezliczone łaski, które spływają od lat stu na liczne rzesze pielgrzymów. Pragniemy również zachęcić wszystkich synów naszych, aby odnowili w owym jubileuszowym roku swą ufność i gorliwość pobożność względem Tej, która według słów św. Piusa X zechciała ustanowić w Lourdes "swą stolicę przeogromnej dobroci". (List z 12. VII. 1914; A.A.S. 6/1914, str. 376.)

Każdy kraj chrześcijański jest krajem maryjnym i nie ma narodu odkupionego Krwią Chrystusową, któryby się nie chlubił sławieniem Maryi, jako Matki i Orędowniczki. Prawda ta jednak nabiera szczególnego wyrazu, gdy się wspomina dzieje Francji. Kult Matki Bożej sięga okresu ewangelizacji Francji, a jedna spośród najstarszych jej świątyń, Chartres, do dnia dzisiejszego ściągając liczne rzesze pielgrzymów i tysiące młodzieży. Średniowiecze wraz ze św. Bernardem, który opiewał chwałę Maryi i Jej tajemnice, ujrzało niezwykle rozkwit waszych katedr poświęconych Matce Boskiej: Le Puy, Reims, Amiens, Paryż i wiele innych. Ich strzeliste wieżycy z daleka zwiastują chwałę Niepokalanej. Rozpromienia się ona w czystym świetle witraży i harmonijnym pięknie rzeźb. Świadczy to przede wszystkim o wierze narodu, który się wzwyż unosi we wspaniałym porywie, aby na niebie Francji wyryć stały dowód maryjnej pobożności.

Czy to skromne kaplice, czy też wspaniałe bazyliki poświęcone Maryi po miastach, wsiach, umieszczone na wzgórzach, czy nad morzem górujące, wszystkie one otuliły swym opiekuńczym płaszczem kraj cały. Na przestrzeni wieków Książęta i Pasterze oraz niezliczone rzesze wiernych

pielgrzymowały do owych świątyń, aby pozdrowić Przenajświętszą Dziewicę i uczcić Ją wezwaniami wyrażającymi najwymowniej ich ufność i wdzięczność. Tu wzywa się Ją jako Naszą Panią Miłosierną, Panią Wszelkiej i Dobrej Pomocy, tu pielgrzym ucieka się do M. B. Opiekuńczej, Litościwej i Poczyszycielki. Gdzie indziej modli się do N. M. Panny Jasnej, Królowej Pokoju, Radosnej i Matki Nadziei. Inni zwracają się do Maryi pełnej cnót, Cudownej i Zwycięskiej. Ta wspaniała litania złożona z wezwań, których niepodobna zliczyć, głosi od dzielnicy do dzielnicy dobrodziejstwa, którymi Matka Boska obdarzyła w ciągu wieków ziemię francuska. Po burzy rewolucji, XIX wiek stał się wiekiem obfitującym w łaski maryjne. Wystarczy wspomnieć jeden fakt przez wszystkich znany a mianowicie "cudowny medalik". Objawiony w samym sercu stolicy Francji, pokornej córce św. Wincentego a Paulo, którąśmy z radością wpisali w poczet świętych, medalik ten wybity ku czci "Maryji Niepokalanie Poczętej" stał się wszędzie źródłem łask duchowych i doczesnych. W kilka lat później od 11 lutego do 16 lipca 1858 r. Najśw. Maryja Panna zechciała ponownie objawić się łaskawie w krainie Pirenejów, dziewczynce pobożnej i niewinnej pochodzącej z rodziny chrześcijańskiej, pracowitej i ubogiej.

Przychodzi do Bernadetki - tak mówiliśmy ongiś - czyni z niej Swą powiernicę, współpracownicę, narzędzie macierzyńskiej czułości i wszechmocy miłosiernej Swego Syna, aby odnowić świat w Chrystusie, nowym i niezwykłym wylaniem dobrodziejstw Odkupienia". (Mowa z 28. IV. 1935 Eug. Card. Pacelli w Lourdes: "*Discorsi e Panegirici*" wyd. Vaticano 1956 str. 435.)

Dobrze wam znane są fakty, które wówczas się zdarzyły w Lourdes a których duchowe znaczenie można dziś lepiej jeszcze ocenić. Wiecie Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, w jakich to przedziwnych warunkach, mimo drwin, wątpliwości i przeciwności, głos tego dziecka zwiastujący Niepokalaną zaznaczył się w świecie. Znane wam są nieugiętość i czystość tego świadectwa, doświadczonego i sprawdzonego roztropnie przez władzę biskupią i zatwierdzonego przez nią w 1862 roku. Już wtedy tłumy się zbiegły i nie przestały się gromadzić wokół grotty objawień, źródła cudownego i w świątyni wzniesionej na prośbę Maryi. Jest to wzruszający pochód maluczkich, chorych, utrapionych: wspaniała pielgrzymka tysiąca wiernych jakiejś diecezji lub narodu, lub też dyskretne odwiedziny duszy niespokojnej w poszukiwaniu prawdy... Nigdy - mówiliśmy - na żadnym miejscu na ziemi, nie widziano takiego pochodu cierpień, ani podobnego rozpromienienia, ukojenia i radości (tamże str. 437). Nigdy - moglibyśmy dodać - nie będzie wiadomo, ile dobrodziejstw zawdzięcza świat Dziewicy Wspomożycielce. "*O specus felix, decorate divae Matris aspectu! Veneranda rupes, unde vitales scaturere pleno gurgite lymphae!*" (Officium na święto Objawień: Hymn na II Nieszpory.)

Te sto lat kultu maryjnego związały ponad to, co ze szczególnym upodobaniem stwierdzamy, mocnymi niemi sanktuarium pirenejskie ze Stolicą Piotrową. Czyż Najśw. Dziewica sama nie pragnęła tego zbliżenia? "To co w Rzymie, bowiem, Najwyższy Pasterz swym nieomylnym urzędem nauczycielskim ogłaszał dogmatycznie, Niepokalana Matka Boża, błogosławiona między niewiastami, Sama, zdaje się, chciała potwierdzić swymi ustami, gdy nieco później objawiła się w sławnej grocie z Massabielle..." (Dekret de Tuto na kanonizację św. Bernadetty 2 lipca 1933 A.A.S. 25/1933, str. 377). Niewątpliwie nieomylnie słowo Rzymskiego Biskupa, który w sposób autentyczny wyklada Prawdę Objawioną, nie potrzebowało żadnego potwierdzenia z niebios, aby być uznane i przyjęte przez wiernych. Z jakim to jednak wzruszeniem i wdzięcznością lud chrześcijański i jego Pasterze przyjęli z ust Bernadetki ową odpowiedź, która przyszła z nieba: "Jestem Niepokalane Poczęcie".

Nie dziwi więc, że Nasi Poprzednicy chętnie obsypywali dobrodziejstwami owo sanktuarium. Od 1869 r. Pius IX, świętej pamięci Nasz Poprzednik radował się, że przeszkody wzniesione przeciw Lourdes przez złość ludzką, pozwoliły objawić jeszcze mocniej i jawniej pewność tego zdarzenia. (List z 4 września 1869 do Henryka Lasserre: *Archivo Segreto Vaticano*, Ep. Lat. an 1869 n. 388 p. 695.)

Opierając się na tym przekonaniu papież ten obdarza duchowymi dobrodziejstwami Kościół nowo wybudowany i koronuje statwę Matki Boskiej w Lourdes. Leon XIII w 1892 r. przyznał własne *Officium* i Mszę "*in apparitione B. M. Virginis Immaculatae*", które Jego Następca rozciągnął na Kościół Powszechny. Starożytne wezwanie biblijne otrzyma tu obecnie nowe zastosowanie: "*Surge, amica mea, speciosa mea et veni: columba mea in foraminibus petrae, in caverna maceriae!*" (Pieśń n. p. II 13-14 Grad. mszy na święto Objawienia). Przy końcu życia wielki ten Papież chciał osobiście zainaugurować i pobłogosławić reprodukcję grotty z Massabielle odtworzonej w Ogrodach watykańskich i w tym samym czasie głos Jego zwracał się ku Dziewicy z Lourdes w modlitwie gorliwej i ufnej: "Niechaj moc Dziewicy Matki, która niegdyś miłością współdziałała w zrodzeniu wiernych w Kościele, stanie się teraz narzędziem i osłoną naszego zbawienia... niechaj przywróci spokój duszom strapionym! Niechaj przyspieszy tak w życiu osobistym jak i publicznym powrót Jezusa-Chrystusa" (Breve z 8 września 1901: *Acta Leonis XIII vo.XXI* str. 159 - 160).

Pięćdziesięciolecie definicji dogmatycznej Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny dało sposobność św. Piusowi. X do potwierdzenia w uroczystym dokumencie, historycznego związku zachodzącego między tym aktem Magisterium a Objawieniem z Lourdes. "Ledwie Pius IX ogłosił jako dogmat wiary, że Maryja od chwili poczęcia była bez zmyzy, a Dziewica Przenajświętsza sama zaczęła sprawiać cuda w Lourdes" (Enc. *Ad diem illum* z 2 lut. 1904 *Acta Pil X* vol. L str. 149). Nieco później tworzy on stolicę biskupią w Lourdes, przyłączoną do Tarbes i podpisuje dekret rozpoczynający proces beatyfikacyjny Bernadette. Szczególnym przywilejem tego wielkiego Papieża Eucharystii było podkreślenie i rozpowszechnienie prawdziwej więzi łączącej w Lourdes kult Eucharystii z kultem Maryjnym. "Pobożność ku Matce Bożej - stwierdza On - przyczynia się do rozkwitu wspaniałej i gorliwej pobożności ku czci Chrystusa Pana Naszego" (List z 12 lipca 1914 A.A.S. 6/1914 str. 337). Czyż mogło być inaczej? Wszystko w Maryi wznosi nas ku chwale Trójcy Przenajświętszej, a Bernadette była zaiste błogosławiona, gdy przerzucając paciorki różańca w grocie nauczyła się od Świętej Dziewicy z Jej ust i z Jej spojrzenia, oddawać chwałę Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Jesteśmy więc szczęśliwi w obecnym stuleciu, że możemy przyłączyć się do tego homagium złożonego przez św. Piusa X: "Jedyną chwałą sanktuarium z Lourdes jest to, że narody pociągnięte zewsząd przez Maryją przybywają, by adorować Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie, tak, że to sanktuarium, które jest ośrodkiem kultu Maryjnego i Tronem Tajemnicy Eucharystycznej, przewyższa, zdaje się, swą sławą wszelkie inne na świecie katolickim" (Breve z 25 kwietnia 1911 *Arch. Brev. Ap. Pii X* an 1911, Div. Lib. I, pars I, p. 337).

Sanktuarium to już poprzednio obdarowane łaskami, zostało wzbogacone nowymi przez Benedykta XV, który przywiązał doń cenne odpusty; tragiczne okoliczności, w których rządził, nie pozwoliły mu na rozmnożenie oficjalnych aktów swej pobożności, niemniej jednak chciał On uczcić Maryjny gród dając biskupowi przywilej noszenia paliusza w miejscu objawień. Pius XI, który sam był pielgrzymem w Lourdes, dzieło to kontynuował i mógł z radością wnieść na ołtarze wybrankę Maryi, która w welonie Sióstr Miłosierdzia i Nauki Chrześcijańskiej stała się Siostrą Marią-Bernadettą. Czyż nie potwierdził w

ten sposób ze swej strony obietnicy Niepokalanej uczynionej Bernadecie, "że będziesz szczęśliwą nie na tym świecie ale w przyszłym". Odtąd Nevers, które szczyci się przechowaniem drogocennych relikwii, przyciąga wielkie ilości pielgrzymów z Lourdes, którzy w ten sposób uczą się od św. Bernadetty, jak godnie należy przyjąć naukę Matki Bożej. Wkrótce sławny ten Papież, który na wzór Poprzedników zaszczycił wysłaniem swojego Legata na uroczystości jubileuszowe Objawienia Lourdes, postanowił zakończyć rok jubileuszowy Odkupienia w grocie w Massabielle, czyli właśnie tam, gdzie według Jego własnych słów: "Maryja Dziewica Niepokalana ukazała się kilkakrotnie bł. Bernadecie Soubirous i gdzie w swej dobroci zachęcała ludzi do pokuty i przez swe objawienie obdarzyła nas łaskami i cudami. (Breve z. 11 stycznia, 1933 Arch. Brev. Ap. Pius XI Ind. Perpet, f. 128). Zaiste - stwierdzał w zakończeniu Pius XI - owo sanktuarium jest obecnie uważane za jedno z najważniejszych świątyń maryjnych na świecie" (tamże).

Czyżbyśmy nie mogli połączyć głosów naszych z głosami ogólnych pochwał? Uczyniliśmy to zwłaszcza w naszej Encyklice *Fulgens Corona* przypominając w ślad Naszych Poprzedników że: "Błogosławiona Dziewica Maryja Sama zechciała, - zdaje się, - potwierdzić cudem tę definicję dogmatyczną, którą Namiestnik Jej Syna ogłosił wśród oklasków całego Kościoła" (Encyklika *Fulgens Corona* z 8 września 1953 A.A.S. 45/1953 str. 578). Przypominaliśmy przy tej sposobności, że Biskupi Rzymscy zdając sobie sprawę z wagi tego miejsca pielgrzymek nieustannie wzbogacali go przywilejami duchowymi i oznakami ich dobrodziejstwa, (tamże) Historia tych stu lat, którąśmy tu w ogólnych zarysach przytoczyli jest do prawdy stałym świadectwem tego życzliwego stosunku Papieży, którego ostatnim aktem było zakończenie w Lourdes setnego roku od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Wam, jednak Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, ze szczególnym upodobaniem przypominamy niedawny dokument, w którym zachęcaliśmy do rozwoju apostołstwa misyjnego w waszej drogiej Ojczyźnie. Szczególnie pragnęliśmy podkreślić "zasługi, które zyskała Francja w ciągu wieków w rozkwicie wiary katolickiej" i z tego tytułu "zwracaliśmy nasze umysły i serca do Lourdes, gdzie w 4 lata po ogłoszeniu dogmatu Niepokalana Dziewica sama potwierdziła w sposób nadprzyrodzony objawieniami, rozmowami i cudami wyrok Najwyższego Nauczyciela" (Const. Ap. *Omnium Ecclesiarum* z 15 sierpnia 1954 A.A.S. 46/1954 str. 567).

Dziś jeszcze, zwracamy się ku sławnemu sanktuarium, które przygotowuje się do przyjęcia nad brzegami Gave tłumów, pielgrzymów stulecia. Jeżeli od wieku gorliwe błagania, tak wspólne jak i pojedynczych dusz, wyjednały od Boga przez pośrednictwo Maryi i tyle łask uzdrowień i nawróceń, jesteśmy pewni i ufamy, że w tym roku jubileuszowym Matka Boska zechce odpowiedzieć szerokim sercem na oczekiwanie swych dzieci. Jesteśmy zaś nade wszystko przeświadczeni, że zachęca Ona nas, do korzystania z duchowych nauk płynących z Jej objawień i, że będziemy kroczyć drogą, którą Ona nam wytyczyła.

Nauki te, które są wiernym echem Ewangelii w sposób jaskrawy uwydatniają kontrast między sądami Bożymi a pustą mądrością tego świata. W społeczeństwie, które nie zdaje sobie sprawy ze zła, które je trawi, które zakrywa swą nędzę i niesprawiedliwość zewnętrzną powłoką dobrobytu, blichtru i bez troski, objawia się niewinnej dziewczynce Maryja Dziewica, którą nigdy grzech nie pokalał. Z macierzyńską czułością obejmuje wzrokiem ów świat odkupiony Krwią swego Syna, gdzie niestety grzech co dzień dokonuje tyle zniszczeń i trzykrotnie rzuca swe wołanie naglące: Pokuta! pokuta! pokuta! Nawet gesty wymowne są wymagane: "Idźcie całować ziemię za pokutę za grzeszników". Do gestu zaś należy

dolączyć błagania: "Módlcie się do Boga za grzeszników". Tak więc, jak za czasów Jana Chrzciciela, jak na początku działalności Jezusa, to samo naglenie, mocne i surowe dyktuje ludziom drogę powrotu do Boga: "Nawróćcie się" (Mat. 3, 2; 4, 17). A któż śmiały powiedzieć, że to wezwanie do nawrócenia serc przestało być aktualne?

Lecz Matka Boga nie mogła inaczej przyjść do swych dzieci jak tylko, jako zwiastunka przebaczenia i nadziei. Oto już źródło trysnęło spod Jej stóp: "*Omnes sitientes, venite ad aquas, et haurietis salutem a Domino*" (Officium święta Objawień w Lourdes Respons. III nokturn). Do tego źródła, z którego, pierwsza się napiła i w którym się umyła poslušna Bernadetta, przyjdą wszelkie nędze duszy i ciała. "Przyszedłem, umyłem się i ujrzałem" (Jan 9, 11). Tak będzie mógł powiedzieć wraz ze ślepym z Ewangelii wdzięczny pielgrzym. Podobnie jak dla tłumu, który zbierał się wokół Jezusa tak w Lourdes uzdrowienie ran fizycznych jest zarówno uczynkiem miłosierdzia i znakiem, że Syn człowieczy ma moc odpuszczenia grzechów (Mk 2, 10). Koło groty świętej Błogosławiona Dziewica nas zaprasza w imię swego Boskiego Syna do nawrócenia serca i do nadziei przebaczenia. Czy będziemy Jej słuchać?

W tej pokornej odpowiedzi człowieka, który uznaje swój grzech polega prawdziwa wielkość tego roku Jubileuszowego. Jakichże to dobrodziejstw można by się słusznie spodziewać dla Kościoła, gdyby każdy pielgrzym w Lourdes - a nawet każdy chrześcijanin złączony sercem ze Stuleciem - dokonał wpieryw w siebie dzieła uświęcenia: "nie w słowach ani w języku ale w czynach i prawdzie" (Jan 3, 18). Wszystko go do tego nakłania zresztą, gdyż nigdzie może bardziej niż w Lourdes nie czuje się takiego pociągu do modlitwy, do samozaparcia i do miłości bliźniego. Gdy się widzi gorliwość i oddanie pielęgniarzy i łagodny spokój chorych, gdy się stwierdza braterstwo łączące w jednym wezwaniu wiernych różnego pochodzenia, gdy się obserwuje spontaniczną współpracę i gorliwość bez afektacji pielgrzymów klęczących przed grota, to najlepsi odczuwają pociąg do życia bardziej poświęconego Bogu i braciom, a mniej gorliwi zdają sobie sprawę ze swej oziębłości i powracają na drogę modlitwy, najzatwardzialszy zaś grzesznicy i nawet niewierzący są często dotknięci łaską, lub przynajmniej, o ile są uczciwi nie pozostają obojętni wobec świadectwa tego tłumu "wiernych o jednym sercu i jednej myśli" (Dz. Ap. 4, 32). Samo to przeżycie trwające kilka zaledwie dni pielgrzymki nie wystarcza jednak przeważnie, aby wryć w serca niezatartymi zgłoskami apel Maryi do prawdziwego nawrócenia. To też wzywamy Pasterzy diecezji i wszystkich kapłanów, aby prześcigali się w gorliwości, w należyтым przygotowaniu wiernych do pielgrzymek "Stulecia", jak również w ich przeprowadzeniu, a zwłaszcza czuwali należycie nad tym, aby wierni skorzystali z głębokiego i stałego działania łaski w najbardziej na to podatnych dniach.

Nawrót do stałego przyjmowania Sakramentów świętych, poszanowanie etyki chrześcijańskiej w całym swym życiu, branie udziału w szeregach Akcji Katolickiej o rozmaitych dziełach zaleconych przez Kościół; pod tymi warunkami tylko, nieprawdaż, poważny ruch tłumów przewidziany w kierunku Lourdes w 1958 roku przyniesie według oczekiwaniu samej Niepokalanej Dziewicy owoce zbawienne tak ludzkości obecnie potrzebne.

Jednakowoż nawrócenie osobiste pielgrzyma, aczkolwiek najważniejsze, nie wystarcza jeszcze. W tym roku jubileuszowym, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, zachęcamy Was do wzbudzenia wśród wiernych powierzonych waszej pieczy wspólnego wysiłku odnowy chrześcijańskiej społeczności w odpowiedzi na wezwanie Maryi: "Niechaj umysły zaślepione... będą oświecone światłem prawdy i

sprawiedliwości - prosi już Pius XI - a ci co błędzą niechaj powrócą na właściwą drogę, aby prawdziwa wolność była wszędzie udzielona Kościołowi, a epoka zgody i prawdziwego dobrobytu niechaj się stanie udziałem narodów" (List z 10 stycznia 1935 AAS 27/1935, str. 7). Świat zaś, który dzisiaj daje nam tyle słusznych powodów do dumy i nadziei, odczuwa również straszną pokusę materializmu, niejednokrotnie już ujawnioną przez Naszych Poprzedników i przez Nas samych. Ów materializm tkwi nie tylko w potępionych kierunkach filozofii, która rządzi polityką i ekonomią, panoszy się on również w miłości do pieniądza, a zgubne skutki tego są coraz większe w miarę rozwoju nowoczesnych zakładów przemysłowych, co wpływa niestety tak często na decyzje ciężące na życiu narodów. Zamiłowanie do pieniędzy wyraża się kultem ciała, poszukiwaniem zbytnim wygody i ucieczką przed wszelką surowością życia: nakłania do pogardy dla życia ludzkiego, nawet tego, które się niszczy, zanim świat ujrzało. Miłość ta objawia się w wyuzdanym pościgu za rozkoszą, która ukazuje się bez wstydu i nawet stara się skusić dusze niewinne przez publikacje i przedstawienia. Miłość ta tkwi w obojętności wobec bliźniego, w egoizmie, w niesprawiedliwości, jednym słowem w tej koncepcji życia, która wszystko układa w jednym celu, osiągnięcia materialnego dobrobytu i ziemskiej przyjemności. "Duszo moja - mawiał pewien bogacz - mam wiele dóbr zgotowanych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij, używaj. I rzekł Bóg: Szalony, tej nocy duszy twojej zażądają od ciebie". (Łk. 12, 19 - 20).

Temu społeczeństwu, które w życiu publicznym niejednokrotnie zaprzeczało Bogu najwyższego prawa, które chciałoby zyskać świat kosztem duszy (por. Mk. 8, 36) i biegnie ku swej zgubie, Dziewica Matka rzuciła apel jakby otrzeźwienia. Licząc się z tym wezwaniem niechaj kapłani bez obawy wszystkim głoszą wielkie prawdy zbawienia. Nie ma bowiem odnowy stałej bez oparcia się na nieugiętych zasadach wiary, a do kapłanów należy obowiązek kształtowania sumienia narodu chrześcijańskiego. Tak, jak Niepokalana, miłościwie litująca się nad naszą nędzą ale przewidująca nasze właściwe potrzeby, przychodzi do ludzi, aby im przypomnieć istotną i surową drogę odrodzenia religijnego, szafarze Słowa Bożego powinni z nadprzyrodzoną pewnością wyznaczyć duszom drogę ciasną wiodącą do życia wiecznego. (Mat. 7, 14). Uczynią to nie zapominając, że zwracają się do ducha łagodności i cierpliwości (Łk 9, 55) nie kryjąc jednak żadnego z wymogów Ewangelii. W szkole Maryi naucza się żyć tylko po to, aby dać Chrystusa światu, a również by w potrzebie oczekiwać godziny Jezusa i trwać u stóp Krzyża.

Wierni winni współpracować w tym wysiłku odrodzenia razem z kapłanami. Każdy doprawdy może jeszcze coś uczynić więcej dla sprawy stojąc na tym stanowisku, na jakim go Opatrzność wyznaczyła. Nasza myśl zwraca się w pierwszym rzędzie do wielkiej ilości dusz poświęconych, które oddają się w Kościele niezliczonym działom miłosierdzia. Ich śluby zakonne przeznaczają je bardziej niż inne dusze do walki pod znakiem Maryi, przeciw nawałnicom nieokiełzanych pożądań wolności, bogactw i rozkoszy, w których pławi się świat. To też niechże zechcą one na głos Maryi przeciwstawić się atakom zła orężem modlitwy i pokuty oraz zwycięstwem miłości. Myśl nasza zwraca się jeszcze do rodzin chrześcijańskich, aby je nakłonić usilnie do wierności w ich niezastąpionym posłannictwie w społeczeństwie. Niechaj się poświęca w tym roku jubileuszowym Sercu Niepokalanemu Maryi. Ten akt pobożności będzie dla małżonków, pomocą duchową w praktyce obowiązków czystości i wierności małżeńskiej, pomoże zachować czystość atmosfery domu rodzinnego, w którym wzrastają dzieci. Co więcej, uczyni z rodziny ożywionej pobożnością maryjną, żywą komórkę odrodzenia społecznego i działalności apostołskiej. Zapewne, poza obrębem rodziny, stosunki zawodowe i obywatelskie dają

chrześcijanom pragnącym pracować nad odnowieniem społeczeństwa szerokie pole do działalności. Zgromadzeni u stóp Dziewicy, posłuszni Jej zachętom niech najpierw każdy spojrzy krytycznie na siebie samego i postara się wyplenić ze swego sumienia fałszywe, sądy i egoistyczne odruchy, bojąc się kłamliwej miłości Boga, która by nie ujawniała się w rzeczywistej miłości ludzi (Jan 4, 20). Chrześcijanie ze wszystkich klas i narodów winni spotkać się w prawdzie i miłości i wyrugować z pomiędzy siebie nieporozumienia i podejrzania. Oczywiście ogromny ciężar struktury społecznej i nacisku ekonomicznego przygniata dobrą wolę ludzi i często, ją obezwładnia. Jednakże, jak My i nasi Poprzednicy często podkreślaliśmy, sprawa społecznego i politycznego pokoju jest sprawą etyki i dlatego żadna reforma nie będzie owocna ani też umową stałą bez odnowy i oczyszczenia serc. Dziewica z Lourdes przypomina nam wszystkim o tym w roku jubileuszowym.

W swej troskliwości Maryja skłania się w szczególny sposób ku niektórym ze swoich dzieci, a mianowicie, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, ku maluczkim, ubogim i chorym, których Jezus tak umiłował. "Pójdźcie do Mnie, wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę" (Mat. 11, 28). Pójdźcie do Niej wy których nędza materialna przygniata, bezbronni wobec wymogów życia i obojętności ludzi. Pójdźcie do Niej drodzy chorzy i ułomni, którzy naprawdę jesteście z szacunkiem przyjęci w Lourdes, jako członki chorego Pana Naszego. Pójdźcie do Niej i przyjmijcie pokój serca, moc do pełnienia codziennych obowiązków, radość z ofiary złożonej. Dziewica Niepokalana, która zna tajniki łaski nawiedzającej serca i cichą pracę tego nadprzyrodzonego zaczynu świata, wie jaką cenę przedstawiają w oczach Boga wasze cierpienia zjednoczone z cierpieniami Zbawiciela. Przyczynią się one niewątpliwie do odrodzenia społeczeństwa, o które prosimy Boga przez możliwe wstawiennictwo Maryi. Dzięki modłom chorych i maluczkich, wszystkich pielgrzymów w Lourdes niechaj Maryja zwróci również swój macierzyński wzrok na tych, którzy pozostają jeszcze poza obrębem jednej ovczarni Kościoła, aby ich z Nim zjednoczyć. Niechaj spojrzy na tych, którzy szukają i łakną prawdy, by ich zaprowadzić do źródeł wody żywej. Niech Maryja przebiegnie wzrokiem te szerokie obszary i łądy rozległe, gdzie Chrystus niestety jest tak mało znany i kochany. Niechaj wyjedna to, aby Kościół uzyskał wolność i radość, a pozostając zawsze młodym, świętym i apostołskim mógl zawsze odpowiedzieć na oczekiwania ludzkości.

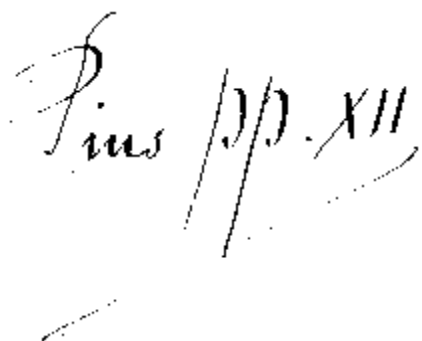
"Czyżby zechciała przyjść...?" mówiła Matka Boska do Bernadetty. To dyskretne zaproszenie, które nie przymusza, które zawsze zwraca się do serca i delikatnie nagli do wolnej i wspaniałomyślnej odpowiedzi, ponownie powtarza Matka Boska swym synom z Francji i z całego świata. Nie narzucając się, skłania ich: by się zmienili, by pracowali z całych swoich sił nad zbawieniem świata. Chrześcijanie nie pozostaną głusi na to wołanie: pójdą do Maryji. I każdemu z nich chcielibyśmy pod koniec tego listu powtórzyć za św. Bernardem: *"In periculis, in angustiis, in rebus dubiis, Mariam cogita, Mariam invoca... Ipsam sequens, non devias; ipsam rogans, non desperas; ipsam cogitans, non erras; ipsa tenente non corruis; ipsa protegente, non metuis; ipsa duce, non fatigaris; ipsa propitia, pervenis."* (Hom. II super Missus est: P. L. CLXXXIII, 70 - 71).

Ufamy Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, że Maryja wysłuchała waszej i Naszej modlitwy. Błagamy Ją o to w ów dzień święta Nawiedzenia odpowiedni, by uczcić Tę, która zechciała sto lat temu nawiedzić ziemię Francji. Zapraszając was do zaśpiewania Bogu wraz z Dziewicą Niepokalaną hymnu Magnificat jako wyraz naszej wdzięczności, błagamy Boga, aby zlał obfite łaski na Was, na waszych wiernych, na Sanktuarium w Lourdes i jego pielgrzymów, na wszystkich, na których ciąży odpowiedzialność za

obchód Stulecia. Jako rękojmię zaś tych łask w dowód naszej nieustannej i ojcowskiej życzliwości udzielamy wam z całego serca naszego Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra w uroczystość Nawiedzenia N. M. Panny **2 lipca 1957** roku w dziewiętnastym roku naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XII

A handwritten signature in black ink, reading "Pius PP. XII". The signature is written in a cursive, calligraphic style. The word "Pius" is written in a larger, more prominent script, followed by "PP." and "XII" in a slightly smaller, similar script. The signature is positioned in the lower-left quadrant of the page.